

In my craft or sullen art

In my craft or sullen art
Exercised in the still night
When only the moon rages
And the lovers lie abed
With all their griefs in their arms
I labour by singing light
Not for ambition or bread
Or the strut and trade of charms
On the ivory stages
But for the common wages
Of their most secret heart.

Not for the proud man apart
From the raging moon I write
On these spindrift pages
Nor for the towering dead
With their nightingales and psalms
But for the lovers, their arms
Round the griefs of the ages,
Who pay no praise or wages
Nor heed my craft or art.

W mym kunszcie oto czy ponurej sztuce

W mym kunszcie oto czy ponurej sztuce,
Wykonywanej późną porą w nocy,
Gdy tylko księżyc za oknem się złości,
A kochankowie leżą obok siebie
Z wszystkimi swymi żalami u boku,
Przy światła śpiewie idzie mi niesporo.
Rzecz wcale nie jest w ambicjach czy chlebie,
Handlu wdziękami lub dostojnym kroku
Na wielkich scenach ze stoniowej kości,
Ale zwyczajnie w pieniężnej korzyści
Tych sekretnych serc w najszybszej kryjówce.

Nie dla człowieka chełpliwego tudzież
Księżycu w złości ślę strofę za strofą
Na te stronice jak morskich fal rozbryzg –
Ani dla zmarłych górujących w niebie.
Z ich słowikami przy psalmach w półmroku,
Lecz dla kochanków, ich ramion widoku
Wokół rozterek dzisiaj i z przeszłości,
Którzy nie płacą, nie zapewnią glorii
I nic nie widzą w mym kunszcie czy sztuce.